№. 24. w Piątek — GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO. — dnia 29. Stycznia 1847.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do obwieszczenia JW. Naczelnika banku z dn. 31. z. m. podajemy niniejszém do wiadomości publicznéj, iż Kommandyta bankowa w Poznaniu rozpocznie dn. 1. Lutego roku bieżącego swe czynności, obejmie interesa bankowe dotychczas przez tameczną główną kassę regencyjną sprawowane, i

1) dawać będzie pożyczki na publiczne papiery pospolicie nie niżéj 500 Tal.,
2) dyskontować wexle na Poznań i zakupować na inne miasta bankowe,
3) udzielać przekazy (assygnacje) na inne instytuta bankowe i realizować ich przekazy,
4) trudnić się na rzecz władz i publicznych instytutów kupowaniem i przedawaniem papierów publicznych za opłatą $\frac{1}{3}$ od sta prowizji i zwyczajową kurtażą 1 od tysiąca i
5) przyjmować od władz, instytutów publicznych i osób prywatnych pieniądze na lokowanie w banku pruskim na procent.

Zarząd kommandyty bankowéj powierzony jest pospołu agentowi banku Naumann i assystentowi buchhalterji Hesse, których podpisy przy expedycjach kommandyty bankowéj są potrzebne i ważne.

Berlin, dnia 20. Stycznia 1847.

Król. Pruska Dyrekcja głównego banku
(podp.) *Witt. Reichenbach. Meyen.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Toruń, d. 27. Stycznia. — Szwadron dragonów, który tu tylko na czas załogę wzmocnił, ma teraz stale pozostać. Rząd pruski w porozumieniu z rządem rossyjskim znacznie otwiera przez to kommunikacyą do królestwa polskiego, że budują wspólnie most przez Drwęcę pod Lubiczem. — Jeszcze w XV. wieku za Władysława Jagiełły stał w tém miejscu młyn, który Krzyżacy ufortyfikowali a Polacy starali się o jego zniesienie, gdyż stanowił ważny punkt, na którym się opierały najazdy przeciw Polsce. — W naszém mieście równie jak w innych utworzyło się stowarzyszenie czeladzi, i jego statuta zostały przedłożone pod zatwierdzenie rządowe.

Magdeburg, 18. Stycznia. — Przy odbywaniu rewizyi w domu jednego rzemieślnika potwierdził się nietylko domysł policyi, że istniało koło czytelne zajmujące się samemi zakazanemi książkami, ale nawet że rzeczony rzemieślnik utrzymywał stosunki z tajemnemi związkami zagranicznemi.

Od Renu, 23. Stycznia. — Wiadomo, że rząd pruski z rządem północnych stanów amerykańskich zostaje w pewnem nieporozumieniu i na tem cierpi znacznie handel prowincyi nadreńskiéj, która różne artykuły wysełała do Ameryki. Stany Zjednoczone zamianowały swoim konsulem pana Gräbe: rząd pruski niechciał go atoli uznać dla tego, że pan Gräbe nie jest pruskim obywatelem i że niechciał osieść na lewéj stronie Renu. Powód właściwy atoli może być ten, że pan Gräbe kiedy jeszcze mieszkał w Kasslu, okazywał sposób myślenia polityczny, który się bardziéj podobać może w Stanach Zjednoczonych niż w Niemczech.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 22. Stycznia. — Na wczorajszém posiedzeniu izby parów rozwodził się hrabia Montalembert nad paragrafem dotyczącym sprawy krakowskiéj i starał się dowieść, że wcielenie Krakowa jasném jest nadwerężeniem traktatu wiedeńskiego. Po tym wypadku uważa niepodległość mniejszych państw europejskich za zagrożoną i sądzi, że gdyby Francya w przeszłym roku zaprotestowała z powodu okropnych scen w Galicyi, zapewne wcielenie Krakowa byłoby nie nastąpiło. Jakkolwiek uważa protestacyą francuską za niedostateczną, jednakowoż się z nią zgadza, dla okazania swego umiarkowania i w interessie sprawy, za którą mówi. — Pan Villemain oświadcza się przeciw postępowaniu trzech mocarstw północnych i pochwala postępowanie rządu francuskiego, ponieważ daléj nie można było się posunąć. Przeciw nadwerężeniu traktatów trzeba postawić ich uszanowanie. Z resztą obawiać się należy, że wcielenie to pociągnie za sobą inkorporacyą królestwa polskiego do cesarstwa rossyjskiego, zapytuje przeto, czyli rząd dobrze się zastanowił nad wypadkami. — Pan Guizot dobywa na to akt urzędowy, który dziś otrzymał od rossyjskiego posła. Jest to depesza hrabiego Nesselrode do pana Kisselewa téj treści: odbieram od pana w téj chwili depeszę z dnia 19. Grudnia, w któréj nam donosisz o interpellacyi pana Guizota względem wcielenia królestwa polskiego do cesarstwa. Pośpieszam dziś z odpowiedzią, upoważniając pana na wyraźny roskaz cesarza, do zaprzeczenia téj pogłosce. Zapewne do tego powód dało, iż zatrudniają się u nas w téj chwili zniesieniem linii celnéj rozdzielającéj Rossyą od Polski. Środek ten, o któren po kilka razy wnosili mieszkańcy królestwa, jest zupełnie obliczony na ich korzyść, ponieważ płody swe odtąd będą mogli wywozić do Rossyi, co było dotąd zakazane. Nota ta datowaną jest pod dniem 30. Grudnia. Potém przyjęto §. o Krakowie.

Mowa, którą miał Guizot na przedwczorajszém posiedzeniu izby parów jest następująca: moi panowie, nie przychodzę tu bronić polityki, któréj się rząd trzymał, ponieważ mało na nią tu nastawano, a dostatecznie bronioną była przez moich przyjaciół, daléj przez mężów, których mieć za przyjaciół poczytałbym sobie za szczęście, cieszy mnie przynajmniéj, że ich dzisiaj nie miałem za przeciwników. Nie przychodzę też, dla ocenienia czynów przeszłości, mam raczéj do mówienia o innych przedmiotach jak o przeszłości. Mam mówić o fakcie, który nasze położenie charakteryzuje, o fakcie, który wszystkie umysły zajmuje, o wpływie małżeństw hiszpańskich na nasze stosunki do rządu W. Brytanii. Rosprawy naszych izb, moje własne słowa powinny także wpływ wywierać na tę sprawę. Mówić będę o czasie obecnym, o dzisiejszéj polityce. Wypada mi uczynić zadość i konieczności i względom delikatnego położenia. Proszę izby o wejście w moje położenie, w moją otwartość i w moje tajniki, o pobłażanie i wsparcie, bo jestem zmuszony zarazem być otwartym i skrytym. (Szmer). Izba wspierała rok cały rząd króla, od czasu jak oświadczono, że nie dotrzymuje godności i siły w stosunkach swoich do Anglii, ponieważ nie uznawała tego zarzutu za uzasadniony i podzielała zdanie, że rządowi nie zbywa ani na sile, ani na godności. Dziś kiedy nie zaprzecza nikt nam godności i siły, zapewne izba też nas wesprze, kiedy nas obwiniają, że działaliśmy wbrew rostropności i prawności. Żeśmy nie działali przeciw prawości i rostropności, dowiodę tego przez opowiedzenie krajowi, Anglii i Europie faktów. Od początku tego położenia, ma polityka rządu króla podwójny charakter, jest stanowczą i jawną. Mojém było usiłowaniem, o ile odemnie zawisło, aby w téj polityce nie było wahania i ciemności. Zasadę znacie; tron hiszpański nie może wyjść z domu burbonów. Wszystkie narodowe interessa nakazują przestrzegać téj zasady; nawet starodawna francuska równowaga znajdowała się w téj grze. Wiele razy się wydarzyła sposobność, te zasadę brałem za podstawę w stosunkach do państw zagranicznych. Wysłaliśmy tego samego pełnomocnika, który tę zasadę rozwijał w Madrycie, także do Londynu, Berlina i Wiednia. Pan Pageot wykładał to tym trzem dworom, a Kazimierz Perrier dworowi petersburgskiemu. Wszędzieśmy wypowiedzieli tę zasadę naszéj polityki. Ani na chwilę nie wachaliśmy się. Tymczasem wiedzieliśmy dobrze, na jakie ta rzecz natrafi trudności, można nas było obwiniać o wyłączne przywłaszczania, mogliśmy się łatwo narazić na słuszną drażliwość dumy hiszpańskiéj. Przeciw Hiszpanii polityka nasza acz jasna i stanowcza, była przecie pojednawczą i umiarkowaną. Nigdyśmy nie zaniedbali ogłaszać uszanowania jéj niezawisłości i zupełnemu prawu. Zawsze okazywaliśmy dla niéj względne umiarkowanie, nigdyśmy jéj szkodzić nie chcieli, owszem przy pewnéj sposobności broniłem rejenta (Esparterę), który bynajmniéj nie uchodził za

naszego przyjaciela. Staraliśmy się zawsze o pogodzenie stronnictw w Hiszpanii, doradzaliśmy, ażeby progresistów do rządu przypuszczono, w tym tylko duchu działaliśmy. Nasza polityka była w obec Europy umiarkowaną i zgodną. Czyli w pytaniu małżeńskiém obraziliśmy uczucia i prawa wielkich mocarstw? Czyli zgrzeszyliśmy przeciw nim umiarkowaniem? Co się tyczy Anglii, mocarstwo to już na samym początku nam przeszkadzało. Nieustannie pragnęliśmy działać wspólnie z Anglią w téj sprawie i dla tego przy każdéj sposobności podawaliśmy jéj rękę. Nikt bardziéj nie jest przekonanym nad nas, że walka o wpływy, które Anglia chce w Hiszpanii wywierać, jest wielkiem nieszczęściem dla Hiszpanii. Londyński gabinet od roku 1841—43. czynnie się nie brał do wspólnego działania, owszem jego polityka była skrytą i zwlaczającą. Nie zwalczano nas w Hiszpanii, ale też nie działano z nami wspólnie. Kiedy upadł Espartero, wtenczas też zmieniło się położenie. Zarazem głoszono, że mogłoby nastąpić połączenie królowéj hiszpańskiéj z królewiczem Aumale. W tenczas okazała się Anglia skłonną do wspólnego działania. (Tu czyta Guizot depeszę angielskiego rządu, na co rząd francuski odpowiada, że tego oddawna sobie życzył i zachęcał do wspólnego działania). Wspomnieliśmy pierwsi przy téj sposobności o małżeństwie, to dowodzi naszego umiarkowania i prawości! Późniéj umawiałem się o to w Eu z lordem Aberdeen. Anglia miała radzić w tym duchu, aby żaden kandydat okrom domu burbonów nie był przypuszczony do ręki królowéj (Guizot czyta ustęp z depeszy do hrabiego Flahault: lord Aberdeen przystaje na stępnych potomków Filipa V.; o wyłączaniu nie masz mowy; ani Don Carlos, ani synowie króla Francuzów nie są wyłączeni, ale my niechcemy z nich żadnego. Gdyby się o kandydaturę Koburga, wówczasby też królewicz Aumale wystąpił, ale pod warunkiem, ażeby niepodległość Hiszpanii i królowéj zachowaną została, aby Anglia inicyatywy nie brała i ograniczyła się na wspieraniu nas). Po téj pierwszéj konferencyi padł wybór na hrabiego Trapani. Wniosek ten podał lord Aberdeen. Nie było powodu, do sprzeciwiania się temu z naszéj strony, zgadzał się on z naszą zasadą, otrzymał przyzwolenie królowéj Krystyny, która miała prawo jako królowa i matka dać swoje pozwolenie. — Była to kombinacya, która tę miała za sobą korzyść, że wiązała trzy panujące gałęzie domu burbonów w Europie, a co było wielką korzyścią dla naszéj dynastyi. Wspieraliśmy ją w granicach oznaczonych, wymawiając sobie, ażeby w formie konstytucyjnéj przyszła do skutku, pod warunkiem jednak, jeżeli na to przystanie Hiszpania. W roku 1845. i 1846. pracowaliśmy nad tém, ale szło trudno. Pełno powstało przesądów, trudności, sprawę tę przeto odłożono. Lato nareszcie nadeszło w roku 1846. Tymczasem mieliśmy sposobność pokazania naszéj prawości. Królewicz Aumale połączył się z neapolitańską królewną. Z Hiszpanii doszedł nas projekt, aby równocześnie hrabia Trapani z królową, a królewicz Montpensier z infantką się ożenił. Charakter, który chciano nadać temu połączeniu się niepokoił londyński gabinet. Było to wkrótce po drugiéj wizycie królowéj angielskiéj u króla Francuzów. Lord Aberdeen rozumiał, że to połączenie będzie zupełnie stósownem dla króla i Francyi, tak z powodów politycznych jakoteż rodzinnych. Uważano jednak, że dopóki królowa nie pójdzie za mąż i dopóki następstwo nie zostanie uporządkowaném, dopótąd połączenie się infantki równie ważném będzie jak królowéj. Lord Aberdeen nie opierał się małżeństwu Montpensiera. Panujący po tém rozjechali się, Trapani zawsze jeszcze był na scenie, ale i inni kandydaci poczęli występować. Imie Koburga wspominano dosyć często, ale zapewnienie lorda Aberdeena uspokoiło mnie. Równocześnie rząd hiszpański zaprojektował małżeństwo Trapaniego pod warunkiem, aby razem się odbyło z małżeństwem Montpensiera. Król nie chciał na to przystać, chyba że małżeństwo infantki utraci znaczenie polityczne. (Mówca przytacza tu instrukcyę do Bressona wydaną, aby zwalczał zabiegi Koburga.) W Maju r. p. doniósł nam Bresson o intrygach na dworze madryckim na korzyść Koburga, odpowiedzieliśmy mu, aby dał pilne baczenie. W téj chwili było potrzeba wspólnego działania Anglii i Francyi i przyszłoby do tego, gdyby się lord Aberdeen przy sterze utrzymał. Zaufanie to nie pochodziło wyłącznie ze zgody, która pomiędzy mną a lordem Aberdeenem istniała, ponieważ przyjaźń wprawdzie popiera, ale nigdy nie rozstrzyga spraw państwa. Słyszeliście wiele o zazdrości, walce o wpływy pomiędzy Francyą a Anglią. Nie wiele przywięzuje do tego znaczenia, ponieważ moje zaufanie opieram na życzeniu obu narodów pokoju, na posłannictwie cywilizacyi obu ludów. To przekonanie podzielam, takie też było przekonanie lorda Aberdeena, i dla tego spodziewałem się, że to ważne pytanie spokojnie się załatwi. Izba pozwoli mi uczynić uwagę, iż przeciw drugiemu ministrowi spraw zagranicznych nie uniosę się namiętnością. Pospieszam oddalić wszelkie podejrzenie względem niego o nieprawość i wiarołomstwo. Uważam za niestósowny taki żywioł w naszym sporze. Uważam daléj za podłość i tchórzostwo owe oczerniania o nieprawość i wiarołomstwo. Jedném słowem znajdujemy się teraz naprzeciw ministrowi, który podziela inne zdania jak jego poprzednik. Nie wracam do roku 1810., tylko uważam, że lorda Aberdeena postępowanie było przedmiotem opozycyi ze strony teraźniejszego ministra. Zarzucano mu przychylność ku Francyi, miotano na niego podobne pociski jak na nas. Rzeczą jest widoczną, że nie wiedzieliśmy zrazu, jakie jest zdanie nowego ministra. Czekaliśmy. Minister na nowo obierany w Tiverton na członka parlamentu, miał mowę przed swemi wyborcami, mógł nas objaśnić przy téj sposobności względem swéj polityki. Ale nic nie powiedział. Milczał w parlamencie, milczał i w swych dyplomatycznych depeszach. Widoczną jest rzeczą, że miano ochotę do utrzymania pewnéj tajemnicy, do działania odrębnego, z tego powodu i my zaczęliśmy czekać. Tymczasem pierwszy krok ja uczyniłem i zaprojektowałem wspólne działanie w Madrycie na korzyść synów Don Francisco. W trzy dni potém otrzymałem depeszę przedłożoną teraz izbie, w któréj okazuje się wielka zmiana w stosunkach do Anglii. Naprzód posłano depeszę do Madrytu, bez udzielenia nam jéj treści, — to jest pierwszy usterk co do formy. Co do treści zaś, postawiono księcia Koburg na czele kandydatów i obliczono starannie wypadek. Teraz pytam izby, czyliż się powtórzyło położenie, w którém zostawaliśmy do dawniejszego ministra? Od projektu mojego z 20. Lipca względem synów Don Francisco de Paula upłynęło pięć tygodni bez odpowiedzi, dla tego dałem nieograniczone pełnomocnictwo naszemu posłowi w Madrycie do działania, abyśmy nie ponieśli klęski dyplomatycznéj. Hrabia Bresson z oględnością przystąpił do dzieła, bez zapomnienia o naszéj umowie w Eu, bez ubliżenia rządowi hiszpańskiemu. Działaliśmy jedném słowem w interesie naszym, bez ubliżenia nikomu. Sprawa ta była czysta, słyszeliście diskussie kortezów, wszystkie usiłowania do zawichrzeń upadły. Małżeństwa przyszły do skutku z zupełną wolnością. Mocarstwa kontynentalne pozostały po za obrębem tego pytania. Anglia jedna jest niezadowoloną, ale pozostańmy stałymi, wstrzymajmy się od wszelkiéj koncessyi, a jestem pewny, że niezadowolenie Anglii zniknie. Zniknie przed ważnością innych interessów, które tak w Londynie jak w Paryżu zarówno pojmują. Trzymajmy się tylko silnie, a stosunki nasze do Anglii nie zostaną nadwerężone.

A n g l i a.

Londyn, dn. 20. Stycznia. — Rosprawy rospoczęły się zaraz wczora nad adreessami w obu izbach. W izbie wyższéj wniósł lord Hatherton adress, który jak wiadomo jest w Anglii niezmiennem powtorzeniem mowy od tronu. Lord krótko dotknął pojedyńcze paragrafy, dłużéj zastanawiał się nad miejscami przemawiającemi o Irlandyi i skreślił okropny obraz panującéj tam nędzy i dowiódł potrzeby chwycenia się nadzwyczajnych środków do uśmierzenia panującego tam głodu. Do środków policzył tymczasowe uchylenie ceł od zboża, zniesienie praw nawigacyjnych i przypuszczenie cukru do browarów i gorzelń. W końcu silnie się oświadczył przeciw wcieleniu rzeczypospolitéj krakowskiéj do monarchii austryackiéj. Lord Carew poparł wnioski poprzedzającego mówcy. Lord Stanley rozwodził się obszerniéj o mowie od tronu, lecz nie stawiał opozycyi ministrom. Jego zdaniem, dobrze uczynili ministrowie, że się wstrzymali od wprowadzenia do mowy od tronu miejsc, któreby dały powód do niepotrzebnéj diskussyi i utrudniły położenie ministerstwu, które się wcale do steru nie wcisnęło, lecz mimowolnie zmuszone zostało do przyjęcia swych tek, dla tego powinno być popierane. Obawia się jednak co do przychodów państw, i zapewne kanclerz skarbu podniesie procent od biletów skarbowych. Żałuje bardzo, że się stosunki przyjacielskie zmieniły pomiędzy Francyą a Anglią. Nie podziela zdań ani Guizota, ani Palmerstona względem traktatu utrechtskiego. Zawsze uważa jednak te małżeństwa, za ubliżenie Anglii. Nigdyby nie przyszło do wcielenia Krakowa, gdyby dobre porozumienie istniało pomiędzy obu narodami. Przeciw środkom rządu, w celu przyniesienia ulgi Irlandyi nie ma też nic do nadmienienia. — Lord Brougham żałuje bardzo, że przyszło do nieporozumień pomiędzy Anglią a Francyą, ale spodziewa się, że to się da naprawić, tylko nie należy drażnić umysłów. Uważa mowę lorda Hathertona za niewczesną z powodu wyrażeń względem Austryi, ponieważ ta po Francyi naturalnym i ważnym jest sprzymierzeńcem angielskim.

W izbie niższéj wniósł adress pan Karól Howard i został wsparty przez pana Ricardo. Adress ten równie jest powtórzeniem mowy od tronu. Pan Hume oświadczył, że w poniedziałek następny zwróci uwagę izby na wcielenie Krakowa do Austryi, w celu przedłożenia wniosku, ażeby zawiesić wypłatę 100,000 funtów szterl., które odbierał cesarz austryacki rocznie od Anglii począwszy od traktatu wiedeńskiego. Daléj pozostawia izbie rozsądzenie pan Grattan, czyli Roebuck wlał oléj czyli ocet na rany Irlandyi. Osborne odpiera zarzuty Roebucka przeciw właścicielom dóbr irlandskim i oświadcza, że mowa od tronu jest zimna jak lód. Lepiejby było, aby uprzedzano zbrodnie w Irlandyi dowozem zboża, jak wojskiem i policyą. Lord John Russel oświadczył, że nędza w Irlandyi, jest nieszczęściem narodowem, które koić należy narodowemi środkami. Za środki te jest rząd odpowiedzialny. Co do małżeństwa Montpensiera, nigdy rząd angielski nie popierał księcia Koburg, co się z korrespondencyi rządu angielskiego okazuje. Ze względu na sprawę krakowską tak mała różnica zachodzi w zdaniach izb Europy, że tylko wspomni, iż plama, która tkwi na pierwszym podziale Polski, znajduje się i na zniesieniu ostatniéj resztki tego państwa. Sir Robert Peel oświadcza swój smutek z powodu wcielenia Krakowa, a co do małżeństw hiszpańskich, nigdy nie popierał księcia Koburga. Lord Palmerston wręcz oświadczył, że wcielenie Krakowa sprzeciwia się wiedeńskiemu traktatowi i nie może tego wypadku porównywać z rozdziałem Belgii i Hollandii. Adressy przyjęte zostały jednogłośnie nareszcie w obu izbach.

Panowie Schneider et Comp., ogłosili list nowego ministra skarbu mexykańskiego, pana Alamdo z daty 28. Listopada r. z., którym zatwierdza ich na dawnéj agencyi rządu téj rzeczypospolitéj, pod temiż samemi co kiedyś warunkami. W liście tym donosi minister, że kwestya zmiany papierów mexykańskich zostanie przedstawioną kongresowi mexykańskiemu; mówi także o trudności płacenia dywidend, gdyż dochody kraju zupełnie są zniszczonemi przez zamknięcie portów blokadą; cło bowiem nic nie przynosi. Jednakże minister skarbu daje jak najmocniejsze zapewnienia pod względem prawości kongresu.

Raporta z przylądka Dobréj nadziei dochodzą do 7. Listopada i donoszą, że większa część naczelników kafryjskich zdała się na łaskę lub niełaskę. Gubernator teraz przedsięwziął wszelkie środki, dla osadzenia ludności rządowi angielskiemu oddanéj pomiędzy Kelikama i rzeką Rybną, by tam zyskać w ten sposób ludność spokojną i przyjazną Anglikom. Zarazem jednak skoncentrował silny oddział wojska przy Block-Drift; chce bowiem być gotowym na wszelki wypadek, gdyż w 1836. roku Kafrowie największych rozbojów dopuszczali się zaraz po zawarciu pokoju.

Lord John Russel powiedział kiedyś, że Irlandya jest to sztuka wrzącego roztopionego metalu, któremu otworzyć należy kanały, dopóki nie stanie się kołem maszyny lub lemieszem pługa. Długo przecież przypuszczanie to marzeniem będzie; jeszcze lat wiele upłynie nim namiętności nurtujące ten kraj wstąpią na porządne drogi i zamienią swą siłę niszczącą w siłę życiodajną. Nawet w stanie normalnym, a raczéj w stanie zwyczajnym rzeczy, Irlandya jest zawsze wielką trudnością dla Anglii i przedmiotem największego zajęcia dla jéj mężów stanu, o ileż więcéj trudności spotykamy, gdy do stanu dawnego klęski natury jeszcze się przyłączą. Irlandya stanie się w tegorocznym parlamencie głównym przedmiotem rozpraw. Wiadomo, że na końcu zeszłorocznych posiedzeń, parlament ministrom dał pełnomocnictwo do użycia funduszów na prace nadzwyczajne. Ale jakkolwiek już w ten czas nędza była wielką, dziś przeszła ona wszystkie obliczenia. Środki zatwierdzone przez izby, już też przez gabinet, pokazały się niedostatecznemi tak z powodu wzrostu nędzy, jak też z powodu właściwéj natury Irlandczyków. Tak więc gdy organizacya pomocy publicznéj i urzędowéj w pewnych punktach wspierała nędzę, z drugiéj strony wysuszała źródła pracy i wstrzymywała rozwinięcie przemysłu prywatnego. Co rok np. widziano Irlandczyków emigrujących w massie do Anglii, zalewających targi Liverpool i Manchester, zapełniających okręgi handlowe a w miesiącach żniwa przenoszących się w okolice zbożowe. Otoż tego roku nagle ta emigracya ustała. Jak tylko Irlandczycy dowiedzieli się, że rząd bierze na siebie utrzymanie ubogich, pozostali u siebie i oczekiwali na obiecywany posiłek. Dla tego ciężary skarbu stały się daleko cięższemi jak sądzono; zamiast części musiano utrzymywać cały lud irlandski. Irlandczyk z tą nadzwyczajną lekkomyślnością właściwą jego charakterowi, jak tylko ujrzał rękę rządu ku sobie wyciągniętą, uczepił się jéj jak dziecko i zdał się zupełnie na jéj opiekę. Wszelka praca dobrowolna, wszelkie usiłowania ustały. W systemacie najprzód uorganizowanym rząd dawał fundusze okręgom, które ich zażądały przez organ swoich rad jeneralnych, te forszusze miały być powrócone skarbowi w terminie stałym z procentami umiarkowanemi. Pieniądz w ten sposób pożyczony miał być użytym na roboty publiczne, np. jak na budowanie dróg. Ale postrzeżono wkrótce, że budowano mnóstwo dróg, które nigdzie nie prowadziły, że ważniejszą daleko jest uprawa gruntów ugorem stojących. Właściciele irlandscy po większéj części długami obciążeni, podnieśli reklamacye: »Niech rząd zamiast budować drogi w pustyni da nam pieniędzy do wykarczowania i uprawienia naszych gruntów, dla wykupienia ich z rąk lichwiarzy. W ten sposób pomoże nam do zajęcia ludności i wszyscy na tém zyskamy.« Środki zatwierdzone przez parlament nie pozwalały na to użycie funduszów i rząd przez jakiś czas nie wiedział co począć nareszcie, postanowił własną wolą przestąpić postanowienia parlamentu i ustąpił żądaniom właścicieli. Ponieważ jednak funduszami temi rozporządzały rady jeneralne a te złożonemi były z właścicieli, przeto systemat pożyczek został zbytecznie rozwiniętym i skarb musiał odpowiadać na niezliczone żądania. W ostatnim razie skarb poniesie ten wydatek, albowiem myślą pożyczających jest nieoddanie i nawet wcale z tym się nie kryją, że skarb nigdy zwrotu swych forszusów nie ujrzy. Z resztą w Irlandyi wszystko, co tylko z Anglii przychodzi, za zwrot uważają. Nie można zaprzeczać niesłychanéj nędzy ludu irlandskiego; jest to prawda, któréj dowodzić nie potrzeba, ale w historyi téj nędzy spotykamy fakta, które tylko tam widziemy.

Hiszpania.

Listy od granicy Katalonii sięgające do dnia 15. Stycznia utrzymują wyraźnie, że pomimo całéj pilności jeneralnego kapitana Bretona okoliczności coraz uprzykrzeńszą przybierają postać. Bandy karlistowskie ciągle się mnożą, powiększają i rosną w siłę tak, iż wkrótce trzeba się spodziewać znacznych bojów. Karliści ośmieleni mnożeniem się swych stronników, stoją czasem za długo w jednem miejscu, bywają zdybani od przemożniejszéj liczby wojska królewskiego i kiedy chcą się wynosić, to już jest po czasie. Zdarza się jednakże rzadko, a w ogóle wojska biegają i biegają za nimi, męczą się do upadłego, a to najczęściéj bez celu. Całe wojsko zajęte łowami na bandy, ale to zwierz co się nie łatwo daje złoczyć. Snadno sobie wystawić ile żywiołu leży w Katalonii na robienia podobnego powstania, kiedy znany naczelnik band karlistowskich, osławiony nawet swemi okrucieństwami Tristany od ukończenia ostatniéj wojny domowéj, ani na chwilę nie opuścił Katalonii, a przecież władza policyjna nie była go w stanie ująć. Oczywiście, gdzie się tylko udał miał takich, którzy mu udzielali pomoc i opiekę. Po siedmiu tedy latach przechowywania się, wyszedł od razu jakby z pod ziemi. Wystąpił on otwarcie w pośród gór i jeneralny kapitan przeciw niemu samemu odkomenderował kompanią piechoty. W Perstas przy odchodzeniu ostatnich wiadomości rozbiegiwały się rozmaite pogłoski. Mówiono powszechnie, że Cabrera pokazał się w Katalonii i stoi obecnie w okolicy Cervera. Wiadomość ta potrzebuje jednakże mocnego potwierdzenia. Byłoby to za wiele odwagi, bo Cervera leży na głównéj drodze z Barcelony do Katalonii u stóp góry wysuniętéj naprzód z pasma Sierra de la Llena i mogłaby służyć bardziéj za podstawę operacyjną jenerałowi prowadzącemu znaczny korpus, a któryby chciał trzymać w swéj mocy razem Katalonią i Arragonią. Może być, że jego stronnicy rozpoczynają te wieści, aby niemi dodawać mu mocy. Z tego wszystkiego pokazuje się, że na wiosnę Breton nie mało będzie miał do czynienia.

Austrya.

Wiedeń, dn. 21. Stycznia. — Już stanął układ o pożyczkę dla rządu austryackiego z domami Rotschilda, tudzież Sina i spółki. Ma nieprzewyższać 40,000,000 zł. reńskich, a przynosić 5 procentu. Z Galicyi przychodzą wiadomości tylko o okropnéj nędzy. Szlachta sama wszystko potraciła, chłop musi się tylko na rząd oglądać.

Intimatum namiestnicze wydane do węgierskiego trenczyńskiego komitatu, który graniczy z Galicyą, zamówiło kwatery dla jazdy i piechoty, które mają przechodzić do Galicyi. Intimatum to wyszło jeszcze w Grudniu, a o wojskach dotychczas niesłychać. — Może teraz chodzi o zabór na Turcyi, a w skutek tego o nowy podział kraju. Kto wie czy nie masz zamiaru aby na północy Europy rok 1795. co do granic był uważany za normalny.

Korrespondent krakowski pisujący do Gazety powszechnéj lipskiéj pomimo wypieranie Gazety krakowskiéj jeszcze raz ponawia swoje twierdzenie, że korpus Rüdigera stoi nad granicą Galicyi. Dziwi on się mocno, aby Gazeta krakowska, która wie dobrze o sprawach odległych, miała niewiedzieć, co się dzieje w pobliżu i posądza ją oczywiście, o jakieś udawanie. Mówią o podziale Galicyi na wschodnią i zachodnią jak było przed r. 1809. coby mogło być podstawą do domysłu, że granice Galicyi zwiększonemi być mają.

Włochy.

Rzym, dn. 11. Stycznia. — Uroczystość językowa stała się już jakoś obyczajem, któréj nie lubi opuścić żaden cudzoziemiec, bawiący w Rzymie przez zimę, a liczba takich jest nie mała. Ztąd też wczoraj po obiedzie zjeżdżały się piękne pojazdy i biegło zewsząd mnóstwo cudzoziemców, do kościoła instytutu. Słuchaczy wpuszczonych za biletami była moc niezmierna. Mówiono, że się papież pokaże, ale tymczasem pozostał w swym pałacu, a wystąpiło na scenę tylko 14 kardynałów. Niedługo po tém synowie wschodu poczęli wznosić głosy pochwalne na cześć Chrystusa: Hebrajczykowie, Samarytanie, Etiopi, Chaldejczykowie, Syryjczykowie, Kopci, Armeńczykowie, Chinczycy, Arabowie, Turcy, Georgianie, Persowie, Indowie, Angolanie z Afryki, Tamulijczycy z Madury, Senegole, Birmani, Abysyńczykowie, wszyscy w języku narodowym deklamowali to w uniesieniu dytyrambowém. Potém słyszano głosy uwielbienia Zbawiciela w dyalekcie maltańskim, w piśmiennym języku rabińskim, w nowogreckim, łacińskim, włoskim, hiszpańskim, portugalskim, węgierskim, w Korasaockim (z wysp lukajskich w Ameryce), niemieckim, w dyalektach szwajcarskich w retyjskim, holenderskim, irlandskim, szkockim, celtyckim, illyryjskim, polskim, albańskim, bulgarskim, litewskim, szwedzkim, lapońskim, wołoskim, francuzkim, angielskim, kurdskim i cilesisko-amerykańskim. Taka uroczystość wydaje się jak ów cud świąteczny, kiedy było zesłanie ducha na apostołów.

Toczą się układy względem spraw kościelnych z Hiszpanią: wielu biskupów zostało uznanymi przez stolicę apostolską. Prałat Brunnelli, sekretarz propagandy ma jechać do Madrytu jako legat nadzwyczajny. Na nuncyusza do Lizbony jeszcze nie wyznaczono prałata. Kardynał Lambruskini miewa narady z nadzwyczajnym pełnomocnikiem rossyjskim p. Bludow, ale niewiadomo na czém pomiędzy nimi stanęło. Rotaromana ma także podpaść zmianie: sędziowie będą pobierali stałe pensye, a koszta sądowe zostaną zniesione.

Rzym, dn. 14. Stycznia. — W akademii duchownéj, to jest w seminaryum dla prałatów, zaprowadzono ten przepis, iż ktokolwiek będzie wstępował do téj akademii, obowiązany jest oświadczyć, czyli się chce poświęcić na czystą usługę kościelną, czy administracyi, czyli też dyplomacyi, pocém musi się poddać stósownemu examinowi. Tym sposobem zapobieży się dyllettantyzmowi w wykształceniu, co tém bardziéj potrzebne, przyjęto teraz za zasadę, iż postępowanie w urzędach nie ma zależeć od dawniejszéj służby, ale jedynie od uzdatnienia. — Wczoraj zdarzyło się czego Rzym od 400 lat nie oglądał: w kościele św. Andrzeja della Valle zamiast ojca Ventury, stanął na ambonie Pius IX., miał krotkie, ale wyborne ka-

zanie i podziękował ludowi za złożone sobie powinszowanie nowego roku. Kościół w momencie napełnił się ludem i wszyscy z niego wyszli z niesłychanem uniesieniem.

M e x y k.

Londyn, dn. 14. Stycznia. — Parostatkiem »Marmion« doszły tu wiadomości z Mexyku do 29. Listopada. Według nich, duchowieństwo nie chciało zaręczyć za 2 miliony dolarów pożyczki, którą rząd chce zaciągnąć pod pozorem, iż rząd ten nie jest stanowczy ale tymczasowy. Santana miał pogrozić, że siły do tego użyje, i że sam do Mexyku przybędzie. Według tych samych wiadomości, wojsko jenerała Taylor cierpi wiele z powodu dezercyi.

Amerykanie myślą o uderzeniu na Vera-Cruz. W przyszłym kongresie zapewne wybrany zostanie prezydentem Herrera lub Paredes, obaj dziś wygnańcy.

Parostatkiem »Cambria« otrzymaliśmy wiadomości z Mexyku z placu wojny. W dniu 5. Listopada uwiadomił jenerał Taylor dyktatora Santanę, że zawieszenie broni pomiędzy obydwoma stronami zawarte z dniem 13. Listopada się kończy i dziś jenerałowi Taylor wolno przekroczyć naznaczoną linię demarkacyjną. Zarazem prosi jenerał Taylor o wypuszczenie kilku amerykańskich jeńców w obozie mexykańskim zatrzymanych, Amerykanie zaś za to mexykańskich jeńców z swéj strony wypuszczą. Santana pozwolił na to ostatnie żądanie i odpowiedział na wypowiedzenie zawieszenia broni następnym listem do jenerała Taylor datowanym z San Luis Potosi 10. Listopada: »Piszesz pan, że zawierając konwencyę w Monterey, miałeś nadzieję, że ta będzie wstępem do zawarcia uczciwego pokoju pomiędzy obydwoma narodami. Nie zajmuję się kwestyą, czy konwencya ta była skutkiem konieczności, czy też szlachetnych zamiarów, które pan dzisiaj objawiasz; dodaję tylko, że widząc ducha mexykanów, powinieneś pan stracić wszelką myśl pokoju, dopóki tylko pozostanie, aby jeden amerykanin zbrojny na gruncie téj rzeczypospolitéj, dopóki przed jéj portami stać będą owe eskadry przynoszące jéj wojnę. W każdym razie jednak przed końcem roku zgromadzi się w stolicy rzeczypospolitéj kongres, który postanowi, co krajowi jest potrzebném i najstósowniejszém.«

Do wielkiéj bitwy, która ma rozstrzygnąć los Mexyku, wszelkiemi siłami gotują się Mexykanie. W San Luis Potosi zdaje się, że wojsko najlepszy duch ożywia. W dniu 13. Listopada Santana odbył wielką rewią. Ma 25,000 ludzi i 52 dział, oczekują co godzina jeszcze 5000 ludzi. Amunicyi i żywności jest podostatkiem a 200 robotników dziennie kuje broń i 500 ludzi nad fortyfikacyami pracuje. Z San Diego i Tlaskali przybyło do obozu 1000 kobiet, by w swym zapale dla sprawy narodowéj potrzeby żołnierzy zadawalniać. Nie wiadomo nic z pewnością o poruszeniach Santany i rozkładzie wojska; najdziwniejsze wieści o tém krążą. — W stolicy wszystko było spokojném. Poseł angielski cofnął swą notę ofiarującą pośrednictwo, ponieważ ta wywołała opór ze strony rządu washingtońskiego. Konstytucya z 1824. roku została za zgodą ludu wszędzie ogłoszoną. Najpopularniejszym kandydatem na miejsce prezydenta jest jenerał Almonte, który w téj chwili zostat mianowany ministrem skarbu. Nic nie wiadomo o odmównéj odpowiedzi kościoła, co do przyjęcia na swoją odpowiedzialność owych 2 mil. dolarów. Lud jest za tym środkiem, a summy mają być tak podzielone: na arcybiskupa 1 milion, na biskupa Puebli 400,000, na biskupa Guadalaxary 200,000, na biskupa Michracanu 170 tysięcy, w Ojaca 100,000 a w Durango 80,000 dolarów.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Podbicie Algieru przez Francuzów jest ciekawym przykładem, jak nieraz stosunki historyczne dziwnie się rozwijają i nowe kształty biorą. Tunis i Trypolis już teraz prawie do rzędu państw nie należą, a jako państwa korsarskie wcale ich nie masz. Zawdzięczamy to Francyi. Wyprawa francuzka do Afryki musi tak wielką zmianę w sposobie myślenia, i działania tamecznych dzikich mieszkańców sprawić, iż wszelkich skutków onéj, jako też i potrzebnego ku temu czasu, teraz jeszcze ani przewidzieć ani obliczyć nie możemy. Ale cóż było właściwie powodem do téj wyprawy? — Tego już dziś nikt nie pamięta. Oto w latach 1793, 1794 panowała wielka drożyzna we Francyi. Europa była wówczas tak nieprzyjaźną Francyi, iż z poduszczenia Pitta powzięto myśl szaloną, Francyę głodem wymorzyć. Francuzi śmieli się z tego i sprowadzali sobie zboże z przeciwległych wybrzeży afrykańskich. Ich maklerzem był pewien żyd, Nathan Bakri, który jednakże dopiero w roku 1819 należącą mu się sumę dwóch milionów talarów od rządu francuzkiego otrzymał, ale ani grosza z tego własnym algierskim wierzycielom nie zapłacił, lecz owszem przeciwnie w francuzkich posiadłościach osiadł i tamże umarł. Nato dej algierski zażądał od Francyi albo powtórnéj wypłaty albo wydania mu syna owego oszusta. Pierwszego nie mogła Francya uczynić, a drugie sprzeciwiało się europejskim wyobrażeniom słuszności. Odesłano więc deja do drogi prawa. Miasto tego uderzył dej francuzkiego konsula wachlarzem w policzek — a tak w skutek drożyzny z roku 1793 wynikłéj ztąd blokady handlowéj, daléj oszustwa żydowskiego, i policzka algierskiego, przyszło nakoniec do tego, iż północna Afryka w nowy wiek historycznego bytu wstąpiła.

Smutna rzecz ale prawdziwa. — Słynna tancerka Cerrito wraz z swoim mężem pobiera 150 dukatów za każde przedstawienie. Takąż właśnie nagrodę oznacza zwykle akademia umiejętności za rozwiązanie trzech osobnych zadań konkursowych, to jest zadania matematycznego, prawniczego i filozoficznego. Rozwiązanie to wymaga 3 głów i kilkomiesięcznéj pracy, podczas gdy cztery nogi pomienionéj pary w pół godziny toż samo zarabiają. — Oto także mały przyczynek do zbioru ciekawych osobliwości naszego wieku.

Opera włoska w Stambule na przedmieściu Pera, rozpoczęła szereg widowisk operą »I due Foskari.« — Piszą z Rio Janeiro z Brazylii, że opera komiczna francuzka szczęśliwie przybyła na miejsce, i przedstawienia jéj są nadzwyczaj licznie odwiedzane. — W Odessie zajmyją się wystawieniem opery »Robert djabeł.«

Gazeta agronomiczna radzi winiarzom, ażeby już nigdy siarką nie wyknrzali beczek, ale aby je wykadzali muszkatołową gałką, co jest daleko zdrowiéj dla używających wina, do beczki od 5ciu do 6ciu wiader, potrzeba tylko pół łuta tego kadzidła.

Zapytany: jakiéj potrawy pan i kmieć używa, a która nigdy na stołach nie bywa? odpowiedział: że taką potrawą jest pokarm ssany z piersi.

Wiadomości literackie.

Z Warszawy. — »Biblioteka warszawska« za miesiąc Styczeń zawiera: 1) Wybór i koronacya papieżów, a w szczególności Piusa IX. przez Edw. hr. Łubieńskiego. 2) O kongresie pokutnym, odbytym w Frankforcie nad Menem w końcu Września 1846. r., przez Fryd. hr. Skarbka. 3) Łza w niebie, fantazya przez Józefa Ign. Kraszewskiego. 4) Wyciąg z pamiętników pułkownika Piotra Bazylego Wierzbickiego, ułożył i wydał Leon Potocki. 5) Żywoty malarzy polskich, przez Edwarda barona Rastawieckiego (ciąg dalszy.) 6) Kronika literacka. 7) Rozmaitości. 8) Kronika zagraniczna-bibliograficzna. Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc Listopad 1846.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« wyszedł Nr. 3. i zawiera: 1) Michała Janowskiego (rządzcy państwa Chorostkowa) uwagi o chorobie ziemniaków, zarazą zgniłą zwanéj. 2) Wincentego Pola rzut oka na Galicyę, z kartą téjże (ciąg dalszy). 3) Wiadomości handlowe i przemysłowe. 4) Uwiadomienie redakcyi. — Dodatek nadzwyczajny zawiera: 5) Spis pp. prenumeratorów podług porządku, którym się w poczet wpisać raczyli. 6) O lnie. 7) Z jakich powodów należy dbać o lasy. 8) Głód w Szkocyi. 9) Wynalazki z powodu niebezpieczeństwa ogniowego. 10) Uwiadomienie.